105

WARSZAWA.— Rok I. Dnia 7. Maja 1825.

KURJER
DLA PŁCI PIĘKNEJ.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOSCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 17.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę, z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód, z których jedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyjmuje się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

KATLIN.

Poema Ossjana Barda Szkockiego.

Dokończenie.

Zaledwo rozwinęło słońce warkocz złoty,
Już na niwach Ratkola zmięszały się roty.
Kaitbat się z Oskarem pod dębem spotkali,
Kryją ich naszym oczom błyskawice stali.
Tak gdy dwa metory wpośród nocnych cieni,
Zetrą się na posępnéj obłoków przestrzeni,
W około się doliny krwawe światło snuje,
A bliską nawałnicę zlękły człek rokuje....
Dziki Kaitbat pada. O Malwino miła,
Jak Oskara prawica w bitwach straszną była!
Gdzie przy nurtach obrosły pień czołem schyloném,
Zasila wartkie wichry liści swoich plonem,
Gdzie po mszystych kamieniach piana się przewala,
Nad brzeg jeziora smutny Katlin się oddala,
Dumając Rycerz w wałach nurzał włócznią swoję:
W tém dzierżąc w ręku świetną Kaitbata zbroję,

I hełm z orlemi póry (16) spieszy Oskar mężny,
I pod nogi Katlina rzuca łup potężny,
„ Katlinie, rzekł, zgromieni przeciwnicy Ojca!
W przybytek nocy uszedł Katmola zabójca,
My do Selmy wróciemy przy bratnim okrzyku...
Lecz łzów twych, jaki powód Kluty Naczelniku?
—„ O synu Ossjana rozdziera się serce!
Ten oręż jest Katmola, krył jego mordercę:
Zawieś go w murach Selmy z orężem Katlina,
Niech ten widok nieszczęścia jego przypomina "
Spada pancerz, wznosi się z alabastru łono,
Widziem córę Monarchów z Katmola zrodzoną.
Doznał dziki Kaitbat piękności jéj mocy:
Obległ warowną Klutę wpośród cieniów nocy:
Z bronią w ręku legł Kluty Naczelnik na placu;
Zwycięzca z jego córką sam został w Pałacu,
Lecz czwartego dnia uszła przebrana Lanula,
A wspomniawszy że córką jest wielkiego Króla,
Zemstą jedynie tchnąca do Selmy przybyła. —
Nie wspomnę ci o zgonie jéj Malwino miła.
Nad Lumonem głaz mszysty wśród krzewin się wznosi,
Przytułek córki obcych, łzą Sulmala (17) rosi.
Przy smutnym dźwięku Arfy, między dzikie skały,
Żałośne echo niesie *Lanuli* pochwały. —

A n e g d o t y.

Umieszczony w pismach publicznych znajomy wypadek, o przedaniu krajowego Fortepianu za Paryzki, przypomina nam podobne prawie zdarzenie, które Pan L. znany Litograf, kilku osobom opowiadał.

Pewna Dama, Francuzkiego, to jest wyższego tonu przybyła z Prowincyi, weszła raz do sklepu Pana L. Między innemi rzeczami, uderzyły ją piękne ramy brozowane do luster. „ Z kąd *Acan* masz te ramy? rzekła Dama do Właściciela „ Przyszły mi wczoraj prosto z Paryża, od-

(16) Orle pióro przy hełmie, samemu Królowi, wolno było nosić.

(17) Sulmala, córka jednego z Królów Irlandzkich, przyjaciołka Lanuli.

powiedział żartem Pan L... — A te co koło nich leżą? mówiła daléj Dama, wskazując na inne ramy, ręki, tegoż samego co tamte Rzemieślnika. — Te są krajowe. — *Entre nous, mon ami*, sam wyznaj, że to, od tego, jest jak Niebo od ziemi. Co za gust, co za elegancja! jaka delikatność roboty, te kwiatowe ozdoby naprzykład;... sam tylko Paryzki Rzemieślnik może do tego stopnia substelności, swoją sztukę doprowadzić. *Ma foi!* niema drugiego Paryża pod słońcem!"

Dama spytała potém o cenę Pana L. i bez targu odliczywszy pieniądze, rozkała ramy zanieść do siebie.

W kilka czasów potém, przypadkiem, czy przez nieostrożność, utrącono jedną ozdobę u owych nieoszacowanych ram. Co tu począć! gdzież jest Rzemieślnik w Warszawie, któryby był wstanie dorobić podobną, tak aby to oczu nie raziło! Mimo tego, zastanowiwszy się nasza Dama, że posyłanie ram do Paryża dla naprawy, wieleby ją ambarasu nabawiło, skłoniła się wreście lubo z żalem do przywołania jednego z najpierwszych Bronzowników Warszawskich. „Patrz *Acan*, rzekła do Bronzownika, oto są ramy Paryzkie, które *Acanu* chcę dać do naprawy. Spodziewam się że całą swoją umiejętność wysilisz dla zbliżenia się przynajmniéj, do tego niezrównanego wzoru." — J. W. Pani mówi że to są Paryzkie ramy? odpowiedział Bronzownik przypatrując im się pilnie — Naturalnie, zdaje mi się żeś się *Acan* powinien znać na tém, i bez mego powiedzenia mogłeś był sam od razu dorozumieć się tego. — To jednak dziwna rzecz... nie ja się niemylę... Uważa J. W. Pani, ja mam zwyczaj cechować każdą moją robotę.. Niewiem więc z kąd Rzemieślnikowi Paryzkiemu, przyszło tenże sam znak kłaść na swojéj? Czy wolno mi się spytać, gdzie J. W. Pani tych ram nabyła. — U Pana L. odpowiedziała zmieszana trochę Dama. — Niewiem zatém, jakim się to trafem zrobiło, że Pani moją pracę jakiemuś Paryżaninowi przyznała, gdyż teraz dobrze sobie przypominam, że przed dwoma Miesiącami, też same u mnie ramy Pan L. zakupił."

Pewien Jegomość przechodził koło nie krytéj bryczki, w któréj fuzja sztorcem z ukosa stała. Przypadkiem fuzja spuściła, i nadchodzącemu właśnie Jegomości, prze-

strzeliła kapelusz. Nieznajomy zerwał prędko kapelusz z głowy, i przypatrując mu się: „Mój Boże! zawołał, nowiusieńki kapelusz! dwa dukaty, jak w błoto rzucił!"

Logogryf,

Z pięciu części się składam. Trzy ostatnie, zwierze
Podobne mnóstwu ludzi, co spiżarni strzeże:
Przewróć go, będzie forma. Również, znajdziesz wemnie
Ptaka, co czasem gada, i gwiżdże przyjemnie,
Płyn, plecionkę, znanego rymotwórcę wszędzie.
Wszystko, naród, co nie jest już w narodów rzędzie.

***

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

Dnia 5. Maja. Komedja w trzech aktach z Francuzkiego: *Pustoty Hiszpańskie*, i Opera jednoaktowa z Francuzkiego, muzyka *Bojldjego Kalif Bagdadu.*

Pustoty Hiszpańskie, sztuka w skupieniu i przewijaniu się wypadków (*des incidens*) komiczność swoją mająca, chociaż trochę zawikłana, jest jedną z najprzyjemniéj na naszéj scenie widzianych: szczególniéj winna swoje powodzenie, doskonałéj, i nad wszelkie pochwały, grze, Pani *Kurpińskiéj*, *Zdanowicza*, i *Kudlicza*; W żadnéj innéj sztuce, Pani *Kurpińska* tyle nie zachwyca. Tu nadewszystko, uderza błąd niedarowany Antrepryzie, gdy dotąd jeszcze Panu *Kudliczowi* roli Sędziego nie wręczyła. Również rola Pana *Swiergockiego*, przystałaby raczéj Panu *Piaseckiemu*, lub *Jastrzębskiemu*. O *Kalifie Bagdadu*, ob: Numer 13 Kurjera dla Płci Pięknéj drugiego kwartału.

Znaczenie Szarady w 15 Numerze umieszczonéj, jest Prze-Po-Wiednia.

Do Nru. dzisiejszego dołącza się dalszy ciąg Katalogu.